

**Krzysztof Błażejowski**

## **Spotkanie z Adolfem Hitlerem. Nieznany epizod z życia prezydenta Bydgoszczy Leona Barciszewskiego**

**słowa kluczowe:** Leon Barciszewski, Adolf Hitler, prezydent, Bydgoszcz

W opublikowanych dotąd biografiach Leona Barciszewskiego, także licznych publikacjach włącznie ze stronami internetowymi oraz filmach dokumentalnych jego postaci poświęconych, brak było choćby wzmianki o udziale ostatniego przedwojennego prezydenta Bydgoszczy w kongresie komunalnym, który odbył się w hitlerowskich już Niemczech w przededniu igrzysk olimpijskich w Berlinie w czerwcu 1936 roku.



Leon Barciszewski. Fot. ze zbiorów Archiwum Państwowego w Bydgoszczy

Uzupełnienie tego braku wydaje się bardzo istotne dla posiadania możliwie pełnej wiedzy o tym człowieku, także dla wszelkich ocen i prób charakterystyki tej postaci, uważanej do dziś za najwybitniejszego prezydenta w polskich dziejach Bydgoszczy, osoby posiadającej swój pomnik i poświęconą jego imieniu ulicę. Można uznać, że to, co działo się podczas wspomnianego wyżej kongresu, pozwala znacząco wzbogacić wiedzę o Leonie Barciszewskim, w istotny sposób go dodatkowo charakteryzuje.

Zanim jednak przejdziemy do omówienia zdarzeń, do których doszło podczas wzmiankowanego kongresu w Niemczech w czerwcu 1936 roku, aby nadać im właściwe tło, należy przytoczyć to, co już wiemy o Barciszewskim w kontekście jego działalności nie tyle jako prezydenta Gniezna i Bydgoszczy, ale jako najpierw działacza społecznego, a później konsula polskiego na terenie Niemiec, w Berlinie i w Essen, jak również w okresie

międzywojennym niezwykle aktywnego działacza licznych polskich stowarzyszeń, a szczególnie samorządowych i komunalnych ze Związkiem Miast Polskich na czele.

Leon Barciszewski urodził się 10 maja 1883 roku we wsi Tulce w pow. średzkim w Wielkopolsce jako syn Eustachiusza, mistrza kowalskiego<sup>1</sup>. Wcześniej usunięty został wraz z młodszym bratem ze szkoły w wyniku nieprzejednanego stanowiska jego ojca, który bronił polskości. Tak twierdził w swoim życiorysie, napisanym 8 listopada 1924 roku w Essen, jeszcze przed objęciem posady prezydenta Gniezna<sup>2</sup>.

W wyniku ruiny majątkowej młody Barciszewski zdecydował się wyjechać do Berlina, gdzie, jak pisał, polityka antypolska nie była tak ostra, jak na ziemiach polskich. W stolicy Niemiec utrzymywał się z pracy jako ślusarz, jednocześnie kształcąc się, albowiem chciał zostać *technikiem, względnie inżynierem*. Z biegiem czasu zmienił jednak swoje plany życiowe, angażując się i wciągając coraz bardziej w działalność społeczną. *Powoli zanikała we mnie dążność do techniki, a potężniało z każdym dniem pragnienie oddania się sprawom społecznym i społeczno-gospodarczym. Studjowałem przeto gruntownie i z prawdziwym zamiłowaniem ustawodawstwo socjalne krajów europejskich i pisywałem na ten temat szereg artykułów do gazet i czasopism*<sup>3</sup>.

W 1910 roku w Poznaniu powzięto myśl powołania stowarzyszenia, które organizowałoby sezonowe wyjazdy do pracy w Niemczech Polaków z Kongresówki i Galicji. Powołane zostało w tym celu Towarzystwo Opieki nad Wychodźcami Sezonowymi. Barciszewski został poproszony o zaangażowanie się w jego działalność. Powierzono mu stworzenie generalnego sekretariatu towarzystwa w Berlinie i kilku biur okręgowych w różnych miastach Niemiec. Oddał się temu zajęciu w latach 1911-12<sup>4</sup> z pełnym zapałem, osiągając dobre rezultaty. Działalność biur stowarzyszenia kierowanych przez Barciszewskiego zdobyła rozgłos.

W lipcu 1914 roku, a zatem tuż przed wybuchem I wojny światowej, do Berlina przybył przedstawiciel ówczesnego Galicyjskiego Wydziału Krajowego, czyli tamtejszego Sejmu, Malukowicz. Po rozmowie z Barciszewskim, Malukowicz

<sup>1</sup> *Bydgoski słownik biograficzny*, t. 1, praca zbiorowa pod red. J. Kutty, Bydgoszcz 1994, hasło *Leon Barciszewski*, s. 24.

<sup>2</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej APB), zespół akt Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu (dalej UWP), Wydział III, sygn. 1059a, akta osobowe dotyczące Leona Barciszewskiego, karta 4, życiorys.

<sup>3</sup> *Ibidem*.

<sup>4</sup> Tak podaje Barciszewski w swoim życiorysie, powtarza to za nim Janusz Kutta (*Prezydenci*, Bydgoszcz 1991), dodając odnośnik do *Wspomnień berlińskich* (Karol Rose, Warszawa 1932); z kolei Antoni Gołąbek w książce *Polacy w Berlinie* (Inowrocław 1937) na s. 134 wskazuje datę powstania Towarzystwa Opieki nad Wychodźcami Sezonowymi na 1913 rok.

podpisał umowę, na mocy której Leon Barciszewski został etatowym pracownikiem wydziału i zajął się organizacją banku przekazowego dla emigracji galicyjskiej w Niemczech<sup>5</sup>. Wojna jednak szybko plany tej działalności rozwiązała. W związku z tym Barciszewski zorganizował z kolei komitet dla bezdomnych, który opiekował się rosyjskimi jeńcami wojennymi narodowości polskiej, osobami internowanymi i wszystkimi rodakami, którzy znaleźli się w Niemczech w trudnej sytuacji. Barciszewski pozostał kierownikiem sekretariatu stowarzyszenia w Berlinie do kwietnia 1915 roku, kiedy to został powołany na front jako żołnierz armii cesarskiej. Wcześniej, 5 sierpnia 1914 roku, na zebraniu zarządu Związku Towarzystw Polskich, to właśnie Barciszewski wysunął myśl, aby berlińska polska kolonia, licząca wówczas około 100 tysięcy osób, przystąpiła do zorganizowania pomocy dla ofiar tej wojny, czyli rodaków zamieszkałych w Berlinie. Myśl została powszechnie zaakceptowana i już po kilku tygodniach powstał Komitet dla Bezdomnych<sup>6</sup>.

Z wojska zwolniono go po roku na skutek reklamacji składanych przez bank „Skarbona” (Polacy zamieszkali w Berlinie i okolicach składali tam swoje oszczędności), w którego działalność Barciszewski również się zaangażował. Z czasem Barciszewski został członkiem rady nadzorczej „Skarbony” (1916-18), a następnie współwłaścicielem wydawanego przez tę radę „Dziennika Berlińskiego”. Był też prezesem Zarządu Towarzystw Polskich, członkiem Towarzystwa Metalowców Polskich w Berlinie, Towarzystwa Wyborczego Berlin-Wedding. Działał aktywnie w Polskim Komitecie Politycznym w Berlinie, czynny był w Towarzystwie Polskim Przytulisko w Berlinie, organizacji charytatywnej opiekującej się robotnikami polskimi przejeżdżającymi przez stolicę Niemiec<sup>7</sup>. Do końca działań wojennych pracował tam, będąc jednym z najbardziej cenionych działaczy polskiej emigracji w Berlinie. Współorganizował również Towarzystwo Pomocy Naukowej dla młodzieży mieszkającej w Berlinie i okolicach, mające ułatwić kształcenie zamieszkałych tam Polaków<sup>8</sup>. Nic dziwnego, że z chwilą powstania państwa polskiego, w listopadzie 1918 roku, Barciszewski został przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych powołany na stanowisko sekretarza konsularnego, a 18 marca 1919 r. został pierwszym sekretarzem Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie. We wrześniu tego samego roku otrzymał z ministerstwa zadanie zorganizowania polskiej placówki konsularnej w Essen i od dnia 25 tego miesiąca pełnił funkcję agenta konsularnego w Agencji Konsularnej w Essen, przekształconej

<sup>5</sup> Ibidem.

<sup>6</sup> Gołąbek, op. cit., s. 139, s. 283.

<sup>7</sup> *Bydgoski słownik biograficzny*, op. cit.

<sup>8</sup> Ibidem.

1 grudnia w Wicekonsulat, w którym Barciszewski objął kierownictwo<sup>9</sup>. Aktywnie tam pracował, stopniowo awansując. Nominację na konsula II klasy otrzymał w październiku 1920 roku, a na konsula I klasy w lipcu 1922 roku. Głównym jego zadaniem była opieka nad miejscowymi Polakami, sprowadzała się ona do nadawania im obywatelstwa polskiego i umożliwienia chętnym wyjazdu do Polski<sup>10</sup>.



Ogólny widok sali podczas obrad kongresu komunalnego w 1936 roku w Berlinie. Fot. ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

Podczas swojej pracy w Essen Leon Barciszewski stał się także specjalistą od spraw komunalnych. Tak pisał: *Jednym ze specjalnych zadań na tutejszej placówce było i jest studjowanie rozwoju i życia w komunach i samorządach wogóle oraz raportowanie na ten temat. Sprawy te powierzono głównie mnie dlatego, ponieważ na terenie mego okręgu konsularnego mam szereg miast, w których polskie kluby radzieckie odgrywały wielką rolę, gdyż były zwykle języczkiem uwagi, a niekiedy stanowiły absolutną większość. To też wpływ mój tutaj był nieraz decydującym. Tem się tłumaczy, że zagadnienia polityki komunalnej czy samorządowej tak natury społecznej jak i prawnej oraz finansowej dla mnie trudnemi nie są, tem więcej, że ustawodawstwo na b. ziemiach niemieckich w Polsce uległo za czasów polskich malej, bardzo nieznacznej zmianie<sup>11</sup>.*

Już w 1922 roku Barciszewski usiłował opuścić Niemcy i wrócić do Polski. Wziął m.in. udział w ogłoszonym w styczniu tego roku konkursie na stanowisko prezydenta Bydgoszczy, jednak przegrał rywalizację jednym głosem z mjr. Bernardem Śliwińskim<sup>12</sup>. Wiosną 1923 roku Leon Barciszewski zwrócił się do swoich zwierzchników o przeniesienie go do służby w Okręgowym Urzędzie Ziemiańskim w Poznaniu, gdzie oferowano mu posadę prezesa. Odpowiedź była negatywna, ministerstwo twierdziło, iż Barciszewski doskonale sprawdza się

<sup>9</sup> APB, UWP, sygn. 1059a, karta 12, Świadectwo prezesa Banku Skarbona Kazimierza Ziętowskiego z 20 lutego 1918 roku.

<sup>10</sup> L. Barciszewski, *Z życia emigracji*, [w:] *Ćwierć wieku pracy dla narodu i robotnika*, Poznań 1927, ss. 517-533.

<sup>11</sup> APB, UWP, sygn. 1059a, karta 4, życiorys.

<sup>12</sup> J. Kutta, *Prezydenci miasta Bydgoszczy 1920-1939*, Bydgoszcz 1991, s. 61.

w dotychczasowej roli i jest w Essen szczególnie potrzebny jako przedstawiciel Polski w warunkach okupacji francuskiej, która rozpoczęła się w Zagłębiu Ruhry w styczniu 1923 roku. Czas pokazał, że Barciszewski przydał się nie tylko tamtejszym Polakom. Francuzom na terenie Zagłębia Ruhry zasłużył się tak, że w czerwcu 1924 roku otrzymał wysoki francuski order – Legię Honorową<sup>13</sup>. W tej sytuacji nie można się dziwić, że po wycofaniu się Francji z Zagłębia Ruhry wiosną 1924 roku Barciszewski stał się persona non grata w Niemczech. Pozostał tam jednak jeszcze przez kilka miesięcy, wypełniając powierzone mu zadania i przez cały czas ciesząc się zaufaniem miejscowych Polaków, ponieważ występował w roli jednego z nich z uwagi na swoją robotniczą przeszłość w Niemczech<sup>14</sup>. W liście z 6 października 1924 tak pisał do Antoniego Śmieleckiego, przewodniczącego Rady Miasta Gniezna: *Dla Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie oraz dla Ministerstwa Handlu w Warszawie pisuję obszernie raporty o rozwoju budownictwa powojennego w Niemczech i finansowaniu tego przez komuny, samorzady i Państwo*<sup>15</sup>.

W międzyczasie Barciszewski oczekiwał jednak już na powrót do Polski. Po wyborze na urząd prezydenta Gniezna 20 października 1924 roku złożył prośbę o zwolnienie ze służby w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Nastąpiło ono z opóźnieniem, dopiero po zatwierdzeniu wyboru przez wojewodę poznańskiego i ministra spraw wewnętrznych. Wówczas Leon Barciszewski został zwolniony ze służby dyplomatycznej<sup>16</sup>.

W czasie pełnienia obowiązków prezydentury wielokrotnie opuszczał Gniezno, wyjeżdżając najczęściej do dobrze sobie znanego Berlina, gdzie z ramienia pełnomocnika rządu RP brał udział m.in. w rokowaniach polsko-niemieckich<sup>17</sup>. W 1932 roku opuścił Gniezno, by objąć urząd prezydenta Bydgoszczy.

W okresie „polskim” w życiu Leona Barciszewskiego był tak samo aktywny, jak i wcześniej. W latach 1924-39 czynnie uczestniczył w pracach Koła Miast Wielkopolskich (wybrany został jego prezesem 2 maja 1930 roku<sup>18</sup>) i Związku Miast Polskich (pełnił tam funkcje członka zarządu i szeregu komisji). Barciszewski w swojej dziedzinie był wybitnym fachowcem na skalę ogólnopolską,

<sup>13</sup> APB, UWP, sygn. 1059a, karta 7, pismo do Leona Barciszewskiego z Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

<sup>14</sup> A. Wysocki, *Tajemnice dyplomatycznego sejfów*, Warszawa 1974, s. 58.

<sup>15</sup> APB, UWP, sygn. 1059a, karta 15, List do Antoniego Śmieleckiego z dnia 6 października 1924 roku.

<sup>16</sup> *Ibidem*, karta 16, pismo z Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

<sup>17</sup> *Ibidem*, karta 36, pismo Leona Barciszewskiego do wojewody poznańskiego z 29 marca 1925 roku.

<sup>18</sup> *Ibidem*, karta 67, Pismo Leona Barciszewskiego do wojewody poznańskiego z 11 maja 1930 roku.

powszechnie znanym i cenionym. Nie dziwi więc, że dość często wyjeżdżał w sprawach służbowych za granicę. Prawie zawsze w tym celu wykorzystywał należny mu urlop wypoczynkowy. Jako wiceprezes Związku Związków Komunalnych Kas Oszczędności w maju 1931 roku był w Bratysławie na posiedzeniu Komitetu Polsko-Czechosłowackiego Komunalnych Kas Oszczędności. Miesiąc później udał się do Berlina, aby zwiedzić wystawę budowlaną, a następnie to, co zobaczył, zreferować podczas spotkań w Kole Miast Wielkopolski i Związku Miast Polskich w Warszawie<sup>19</sup>. Będąc wytrawnym znawcą zagadnień samorządowych, uczestniczył z ramienia Związku Miast Polskich w V Międzynarodowym Kongresie Miast w Londynie (maj 1932) i Międzysłowiańskim Kongresie Kas Oszczędności w Zagrzebiu (wrzesień 1937)<sup>20</sup>. Po kongresie w Zagrzebiu zwiedził rozbudowujące się miasta we Włoszech oraz poznał sposoby zwalczania bezrobocia poprzez budowę dróg publicznych<sup>21</sup>.

W okresie międzywojennym sprawy komunalne, problemy związane z rozwojem miast były bardzo poważnie traktowane w gwałtownie industrializujących i urbanizujących się krajach europejskich. Jeszcze w czasie wojny, w 1917 roku, powołano Międzynarodowy Związek Miast, którego pracami kierował jego zarząd wyłoniony z międzynarodowego gremium. Jako forum wymiany doświadczeń związkowcom służyły międzynarodowe kongresy, które odbywały się co cztery lata. W 1936 roku gospodarzem VI Międzynarodowego Kongresu Miast były Niemcy. Odbył się on w Berlinie w dniach 7-13 czerwca i był w całości poświęcony zagadnieniu zwalczania bezrobocia. Uczestniczyły w nim delegacje kilkunastu krajów europejskich, a także ze Stanów Zjednoczonych i Indii. Delegacja polska na kongres berliński liczyła 26 osób. Jej przewodniczącym był członek zarządu Międzynarodowego Związku Miast Józef Włodek (prezydent Grudziądza), a w jej skład wchodziły głównie samorządowcy i członkowie zarządów miast. Oprócz prezydenta Bydgoszczy, Leona Barciszewskiego, znaleźli się w niej prezydenci: Łodzi – Waclaw Głazek, Chorzowa – Karol Grzesik, Inowrocławia – Apolinary Jankowski, Katowic – Adam Kocur, Włocławka – Witold Mystkowski, wiceprezydent Krakowa – Rudolf Radzyński, prezes Rady Miejskiej Katowic – Jan Piechulek, burmistrzowie paru mniejszych miast oraz przedstawiciele różnych ministerstw w randze dyrektorów departamentu<sup>22</sup>. Jeszcze przed otwarciem obrad, w dniach 2-7 czerwca, część delegatów uczestniczyła w szeregu

<sup>19</sup> APB, UWP, sygn. 1059a, karta 81, Pismo Leona Barciszewskiego do wojewody poznańskiego z 1 czerwca 1931 roku.

<sup>20</sup> *Bydgoski słownik biograficzny*, op. cit., s. 26.

<sup>21</sup> APB, UWP, sygn. 1059a, karta 144, Pismo Leona Barciszewskiego do wojewody poznańskiego z 22 sierpnia 1937 roku.

<sup>22</sup> Samorząd Miejski, nr 13, rok 1936, s. 925.

wycieczek do różnych miast niemieckich. Pierwszy dzień kongresu rozpoczął się od otwarcia specjalnie przygotowanej wystawy dorobku miast niemieckich. Prezentowano na niej osiągnięcia samorządów we wszystkich dziedzinach ich działalności, ze szczególnym uwzględnieniem sukcesów w likwidacji poziomu bezrobocia. Jak ocenili to delegaci zagraniczni, dużo było w tym propagandy sukcesów rządów narodowych socjalistów. Po zapoznaniu się z wystawą uczestnicy kongresu zwiedzili nowo wybudowaną wioskę olimpijską, stadion przygotowany do rozpoczęcia igrzysk oraz ciekawsze obiekty rozbudowywanego pod okiem Alberta Speera Berlina. Następnego dnia właściwe już obrady Kongresu otworzył przewodniczący Międzynarodowego Związku Miast, Anglik Montague Harris. Potem w imieniu kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera kongres powitał minister spraw wewnętrznych Wilhelm Frick, notabene sądzony później przez Trybunał Norymberski i stracony. Po nim po kolei zabierali głos prezydenci Berlina i Monachium, a następnie przewodniczący poszczególnych delegacji państwowych. Przewodniczący delegacji Polski, prezydent Grudziądz Józef Włodek, kurtuazyjnie podziękował organizatorom za przyjęcie oraz podkreślił potrzebę zwalczania bezrobocia. Zapowiedział też, że *w dyskusji kongresowej jeden z delegatów polskich przedstawi w streszczeniu rolę miast polskich w akcji walki z bezrobociem i w pomocy bezrobotnym*<sup>23</sup>. Wieczorem 8 czerwca uczestnicy kongresu zaproszeni zostali na operę Ludwiga van Beethovena „Fidelio” do gmachu opery berlińskiej. Kolejny dzień poświęcony został sprawom czysto merytorycznym. Referat wprowadzający do dyskusji nt. „Walka gmin z bezrobociem” przedstawił Karl Strölin, długoletni (do 1945 roku)<sup>24</sup> nadburmistrz Stuttgartu. Główną tezę referatu była myśl, że walka z bezrobociem jest zagadnieniem o randze państwowej, że jej ciężaru nie mogą ponosić gminy, gdyż groziłoby to ich załamaniem finansowym. Gminy mogą i powinny jednak brać na siebie rolę wykonawcy, zwłaszcza w zakresie udzielania pomocy bezrobotnym i ich zatrudniania – twierdził Strölin. Referent okazał się zwolennikiem i głosicielem idei wprowadzenia specjalnego ustawodawstwa, szczególnych norm oraz prowadzenia robót publicznych. Koreferentem był prof. John Hilton z uniwersytetu w Cambridge, były minister pracy w Wielkiej Brytanii, w czasie II wojny minister informacji (zmarł w 1943 roku)<sup>25</sup>, który stanął na stanowisku zgoła odmiennym. Twierdził on, że zagadnienia bezrobocia należy zwalczać wyłącznie metodami gospodarczymi, a nie administracyjnymi. Uznał, że bardziej demoralizujące bezrobotnych jest prowadzenie nieuzasadnionych ekonomicznie robót i gorsze wynagradzanie zatrudnionych niż wypłacanie zapomóg. Jego zdaniem, powinny wyłącznie być podejmowane takie

<sup>23</sup> Samorząd Miejski, ibidem, s. 926.

<sup>24</sup> [https://de.wikipedia.org/wiki/Karl\\_Str%C3%B6lin](https://de.wikipedia.org/wiki/Karl_Str%C3%B6lin) (dostęp: 25.06.2015).

<sup>25</sup> [https://en.wikipedia.org/wiki/John\\_Hilton\\_\(industrial\\_relations\)](https://en.wikipedia.org/wiki/John_Hilton_(industrial_relations)) (dostęp: 25.06.2015).

roboty publiczne, które są gospodarczo uzasadnione, a wynagrodzenie za nie nie powinno odbiegać od płacy rynkowej, gdyż tylko wówczas można wymagać normalnej wydajności pracy i właściwego stosunku robotników do prowadzonych robót. Liczni dyskutanci, którzy zabierali w dalszej kolejności głos, zgodni byli tylko w jednym: walka z bezrobociem nie może należeć wyłącznie do gmin, powinna być prowadzona przez państwo i na jego rachunek. W innych kwestiach podzielili się na dwa obozy: przedstawiciele państw o autorytarnym sposobie rządzenia, wśród nich Niemcy, popierali tezę Strölina, z kolei reprezentanci państw o rozwiniętej demokracji, wśród nich Anglicy i Francuzi, opowiadali się za hasłami głoszonymi przez prof. Hiltona. Z ramienia delegacji polskiej głos w tej debacie zabrał Leon Barciszewski. Niestety, nie znamy treści tego wystąpienia, nie zostało ono nigdy opublikowane<sup>26</sup>. Dyskusja nad referatami wprowadzającymi trwała również przez dzień następny. Tego dnia niektórzy uczestnicy międzynarodowego spotkania zostali przyjęci osobiście przez kanclerza Adolfa Hitlera w Kancelarii Rzeszy. Z ramienia delegacji polskiej w spotkaniu uczestniczyli: przewodniczący delegacji prezydent Włodek i Leon Barciszewski<sup>27</sup>. Ten drugi zapewne z racji znakomitej znajomości spraw niemieckich. O szczegółach tego spotkania nie zachowała się jednak żadna wzmianka. Dnia 11 czerwca 1936 roku delegaci zwiedzili Poczdam, a następnie udali się nocnym pociągiem do Monachium, gdzie kontynuowano obrady kongresu. Tam dyskutowano już o sprawach polityki kulturalnej prowadzonej przez samorządy. W imieniu delegacji polskiej wypowiadał się prezydent Inowrocławia Apolinary Jankowski. Kongres zakończył się wieczorem 12 czerwca 1936 roku<sup>28</sup>.

Kulisy pobytu na kongresie delegacji polskiej odsłonił niepodpisany korespondent jednej z najpopularniejszych gazet codziennych II Rzeczypospolitej – „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”. W niedzielę 21 czerwca 1936 roku na łamach dziennika ukazał się obszerny materiał „Pokłosie Międzynar. Kongresu Miast w Berlinie i Monachjum. Bez przygotowania i bez opieki”. Rzuca on sporo światła na sylwetkę Leona Barciszewskiego. Śmiało można przyjąć, że jest to opinia w miarę obiektywna, publikowana bowiem przez gazetę w żaden sposób niezwiązaną z ówczesnym prezydentem Bydgoszczy. Być może w swoim krytycyzmie co do oceny delegacji polskiej autor publikacji przesadził, niemniej jego ocena zdaje się dość wiarygodna. Oto obszernie fragmenty tego artykułu: *Po stronie polskiej (...) można było zauważyć brak organizacji i zupełny brak przygotowania, co musiało uderzyć każdego uczestnika Kongresu. Referat o bezrobociu wygłoszony został w Berlinie i jak referent podkreślił, dlatego w Berlinie, że on jest*

<sup>26</sup> Samorząd Miejski, op. cit., s. 927.

<sup>27</sup> „Kurier Bydgoski” nr 136 z 13 czerwca 1936, *Prezydent Barciszewski u kanclerza Hitlera*, s. 7.

<sup>28</sup> Samorząd Miejski, op. cit., s. 927.



*olbrzymim ośrodkiem bezrobocia. Szereg delegacyj miał już przygotowane tematy dyskusji głęboko ujęte i obmyślane. Delegacja polska w ostatniej chwili wysunęła na swego mówcę prezydenta m. Bydgoszczy p. Leona Barciszewskiego, który miał za zadanie streścić w języku polskim odnośne ustawodawstwo polskie, a w języku niemieckim zareagować na wygłoszone referaty. I tylko szczęśliwy zbieg okoliczności sprawił, że p. Barciszewski jest bywalcem na terenie pracy międzynarodowej, że jest zawołanym mówcą, zna doskonale język niemiecki i przedmiot, co do którego zabierał głos. Tylko dzięki tym wyjątkowym walorom osobistym, to posunięcie delegacji polskiej było bodajże jedyną dodatnią pozycją w bilansie pracy delegacji polskiej. Zupełnie odwrotnie stało się w dziedzinie kulturalnej. Odnośny referat wygłosił w Monachjum burmistrz tego miasta. (...) Tutaj delegacja polska wysunęła mówcę „ad hoc”, który dorywczo zadania swego spełnić nie mógł, a na przygotowanie czasu nie miał. (...) Na Kongresie było widocznym, że członkowie delegacji różnych krajów byli doskonale przygotowani do przemówień, z czego wynikało, że musieli już przedtem znać poszczególne tematy. Członkowie delegacji polskiej otrzymali odnośne materiały dopiero po wygłoszeniu danych referatów. Ta okoliczność nie wydaje się przypadkową, jeżeli się zważy, że wykonawcą programu Kongresu był Związek niemiecki. Zresztą jeszcze wiele innych drobnych „niespodzianek” spotkało delegację polską, ale tem już powinny się zająć bądźto władze rządowe bądź też Związek Miast Polskich. Nie szukamy winnego, bo toby już niczego nie naprawiło, wyrażamy jednak przekonanie, że udział Polski w Kongresach Międzynarodowych tylko wtenczas może być pożyteczny, jeżeli odnośne delegacje polskie wniosą do obrad odpowiednie walory. W przeciwnym razie udział taki może być dla sprawy polskiej raczej szkodliwy<sup>29</sup>.*

Można uznać za paradoks fakt, że tak wybitny fachowiec i znawca spraw niemieckich, jakim niewątpliwie był Leon Barciszewski, właśnie z rąk Niemców zginął mniej więcej dwa miesiące po wybuchu wojny. Dokładna data i miejsce jego śmierci nie są znane, ale jest wielce prawdopodobne, że stało się to 11 listopada 1939 roku w Bydgoszczy lub okolicach<sup>30</sup>.

Wyjątkowy tragizm tej śmierci polegał na tym, że po opuszczeniu Bydgoszczy 3 września 1939 roku i dotarciu do Małopolski Wschodniej, wiedziony poczuciem odpowiedzialności i wiarą w sprawiedliwość ze strony władz okupacyjnych, wrócił do Bydgoszczy 9 października tego roku. Do końca wierzył w praworządność niemiecką, którą doskonale poznał, jak mało kto z Polaków, w okresie swojej działalności właśnie w Niemczech. Jak się okazało, wiara w ową praworządność okazała się w końcowym rozrachunku błędem, który kosztował go życie.

<sup>29</sup> „Ilustrowany Kuryer Codzienny”, nr 171 z 21 czerwca 1936 roku, s. 8.

<sup>30</sup> J. Kutta, op. cit., s. 74.

## **Meeting with Adolf Hitler. An unknown episode from the life of Mayor of Bydgoszcz, Leon Barciszewski**

**keywords:** Leon Barciszewski, Adolf Hitler, mayor, Bydgoszcz

### **Summary**

Biographies of Leon Barciszewski and numerous publications dedicated to him, released to date, did not mention participation of this last prewar mayor of Bydgoszcz in the communal congress that took place in Nazi Germany on the eve of the Berlin Olympic Games, in June 1936. During the congress, some of its members were invited by chancellor Adolf Hitler. During that meeting, the Polish delegation was represented by Mayors of Bydgoszcz and Grudziądz - Barciszewski and Józef Włodek. The official report on the congress, featured in the newspaper "Samorząd Miejski," includes a mention that Leon Barciszewski spoke on behalf of Poland during the congress. Several days later, a journalist of the popular daily "Ilustrowany Kuryer Codzienny" revealed in his article the inside story of the stay of the Polish delegation at the congress. He claimed that the delegation was not at all prepared to give a speech, but it was saved by Barciszewski, who gave a good and reasonable speech, since he appeared to be an excellent expert on German affairs and communal issues.

## **Treffen mit Adolf Hitler. Eine unbekannte Episode aus dem Leben von Leon Barciszewski, dem Präsidenten von Bydgoszcz**

**Schlüsselwörter:** Leon Barciszewski, Adolf Hitler, Präsident, Bydgoszcz

### **Zusammenfassung**

In den bisher veröffentlichten Biografien von Leon Barciszewski, auch in zahlreichen Publikationen, die ihm gewidmet sind, fehlte bisher jegliche Erwähnung über die Teilnahme des Vorkriegspräsidenten von Bydgoszcz an dem Kommunalkongress, der in Nazideutschland am Vortag der olympischen Spiele in Berlin, im Juni 1936 stattgefunden hat. Während dieses Kongresses wurde ein Teil dessen Teilnehmer von dem Reichskanzler Adolf Hitler empfangen. Bei diesem Treffen wurde die polnische Delegation durch die Präsidenten von Bydgoszcz und Grudziądz – Leon Barciszewski und Józef Włodek vertreten. In dem offiziellen Bericht von dem Kongress, der in der Zeitschrift „Samorząd Miejski“ [Städtische Selbstverwaltung] erschienen ist, befindet sich eine Notiz darüber, dass Leon Barciszewski bei diesem Kongress im Namen von Polen das Wort ergriffen hat. Einige Tage später hat ein Journalist der populären Tageszeitung „Ilustrowany Kuryer Codzienny“ in seiner Veröffentlichung die Hintergründe des Aufenthalts der polnischen Delegation verraten. Laut seiner Behauptung waren deren Mitglieder gar nicht darauf vorbereitet, das Wort zu ergreifen und Barciszewski hat die Situation gerettet, weil er eine gute und sinnvolle Rede gehalten hat, denn er hat sich in den deutschen und kommunalen Fragen sehr gut ausgedankt.